

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 01/07/2019	Znak:
Ref:	Zał:

Poznań 25. 06. 2019

Prof. dr hab. Dorota Skotarczak
Instytut Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
Poznań

Recenzja pracy doktorskiej p. mgra Pawła Miedzińskiego pt. Centralna Agencja Fotograficzna 1951-1991

Z dużym zadowoleniem przyjąłam wiadomość o powstaniu pracy doktorskiej dotyczącej Centralnej Agencji Fotograficznej. Wydać się może zaskakujące, ale do tej pory nie powstała żadne całościowe opracowanie dotyczące CAF, choć oczywiście istnieje sporo prac, niekiedy o charakterze wspomnieniowym, które tak czy inaczej do tejże instytucji się odnoszą. Nikt jednak nie pokusił się o napisanie całościowej monografii, która obejmowałaby pełen okres działalności CAF, wpisując jednocześnie jej funkcjonowanie w stosowny kontekst historyczny. Jest zatem rozprawa doktorska Pawła Miedzińskiego pt. „Centralna Agencja Fotograficzna 1951-1991” pierwszą taką pracą. Mam nadzieję też, że zostanie wydana drukiem, wypełniając tym samym lukę na rynku. Powyższa konstatacja wyprzedza ostateczną, pozytywną ocenę tej rozprawy, co jednak nie znaczy, że całość nie wymaga pewnego opracowania redakcyjnego.

Doktorat Pawła Miedzińskiego jest dziełem monumentalnym – liczy 1079 stron, a więc zdecydowanie przekracza rozmiary standardowych rozpraw doktorskich. Zwykle przy takiej długości zaleca się przed skierowaniem do druku, znaczne odchudzenie całości. Jednak w przypadku tej pracy nie jest to takie oczywiste, bowiem zawarte w niej informacje są ciekawe, a całość nie jest przegadana, nie wydaje się nazbyt drobiazgowa. Miedziński niewątpliwie

potraktował swoją pracę poważnie, a zebranie materiałów i ich opracowanie jest z pewnością efektem wielu lat intensywnych badań.

Przede wszystkim pochwalić należy, że sięgnął Miedziński nie tylko do dokumentów zachowanych w archiwach i literatury przedmiotu, ale także przeprowadził szereg wywiadów z osobami, które w swoim czasie były tak czy inaczej związane z Centralną Agencją Fotograficzną. W bibliografii znajduje się spis osób, z którymi autor dysertacji rozmawiał, znaleźć go można pod hasłem : źródła wywołane, a zawiera on dwadzieścia dziewięć nazwisk. Przy okazji pozwolę sobie zauważyć, że niektóre imiona i nazwiska są źle odmienione. W ogóle też w całej pracy zdarzają się przypadki błędnej odmiany wyrazów. Mam wrażenie, że autor był już niekiedy bardzo zmęczony i zabrakło mu sił na szczegółowe dopracowanie monografii. Nie czynię jednak z tego zarzutu, a odnotowuję z recenzenckiej gorliwości, a także w związku z dalszym przygotowaniem pracy do druku. W każdym razie owe „źródła wywołane” traktuję jako szczególnie cenne. Nie wszystkie informacje można wyczytać z dokumentów zachowanych w archiwach. W przypadku instytucji kultury i mediów (nie tylko zresztą w ich przypadku) obieg informacji był często nieformalny, cały szereg nacisków, decyzji nigdy nie zostało sformułowanych na piśmie. Nie mówiąc już o praktycznym funkcjonowaniu owych instytucji często bardzo różnym od tego, co znajduje się w oficjalnych zaleceniach. Dobrze zatem się stało, że autor wykorzystał wspomnienia osób związanych z CAF-em, szczególnie że upływający czas działa tu na niekorzyść.

Kolejną zaletą pracy jest wykorzystanie informacji zawartych w archiwach, a dotyczących opisywanej instytucji. Miedziński skorzystał przy tym nie tylko tych zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych oraz w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, ale też z Archiwum Polskiej Agencji Prasowej, Archiwum Państwowego w Szczecinie, Narodowego Archiwum Cyfrowego, ale też z pięciu archiwów prywatnych. Zwraca też uwagę bardzo bogata bibliografia, w skład której wchodzi nie tylko opracowania naukowe, artykuły prasowe, dzienniki itd., ale też albumy, katalogi z wystaw i liczne prace magisterskie, które przecież zwykle nie są publikowane i dotarcie do których z pewnością wymagało dodatkowego wysiłku.

Cała praca jest – jak pisałam – bardzo okazałych rozmiarów. Zbudowana jest ze Wstępu, pięciu rozdziałów, Zakończenia i Bibliografii. Zwraca przy tym uwagę brak spisu fotografii, domyślam się jednak, że autor nie chciał jeszcze bardziej rozbudowywać swojej pracy. Być może zresztą miał tu na względzie wygodę recenzentów, mających obowiązek

przeczytać opasłe tomisko. Zaznaczyć jednak trzeba, że opisy fotografii w tekście są jak najbardziej prawidłowe i zawierają pełną informację bibliograficzną.

Rozdział I pt. „Geneza” poświęcony jest okresowi poprzedzającemu powstanie w 1951 roku Centralnej Agencji Fotograficznej. Miedziński zaczyna swój opis od czasów Drugiej Rzeczypospolitej, co uważam za słuszne. Pozwala bowiem zorientować się jakim przecięciem historycznej ciągłości był okres związany z budową nowego systemu władzy po 1944 roku. Dlatego dobrze, że w pracy znalazły się też fragmenty dotyczące okresu powojennego. Budując swoje instytucje kultury, nowa władza opierała się na ludziach pewnych, toteż dla wielu przedwojennych specjalistów nie było już miejsca. Świetnie zdawano sobie sprawę z konieczności szybkiego opanowania mediów masowych jako najlepszego narzędzia propagandy. W kwestii fotografii prasowej, podobnie zresztą jak i w innych dziedzinach (np. radio, film) postawiono na centralizację, która zapewni władzy pewną i skuteczną kontrolę. Miedziński opisuje ten proces. Może warto by dodać króciutki akapit wskazujący, że był on charakterystyczny dla działań władzy w ogóle i dotyczył też innych dziedzin kultury. Nie chodzi o rozbudowane rozważania, ale kilka zdań, które pozwoliłyby osadzić zmiany doprowadzające do powstania CAF w szerszym kontekście historycznym.

Rozdział kolejny poświęcony jest strukturze organizacyjnej agencji i jej funkcjonowaniu. Zaczyna jednak Miedziński od opisu wydarzeń, które doprowadziły do powstania CAF. Szczególnie ciekawe są informacje dotyczące pewnego konfliktu z Wojskową Agencją Fotograficzną, której niezależności wojsko broniło. Zresztą skutecznie. Pozostałe przedsiębiorstwa fotograficzne wraz z kadrą i majątkiem przejęła CAF. Tym samym do końca PRL-u w znacznej mierze pozostała monopolistą w zakresie fotografii dla prasy cywilnej. To kluczowe i niezwykle doniosłe wydarzenie, ale w tekście jakoś umyka. Znowu zatem postulowałabym dobitniejsze zaznaczenie tego momentu. Bowiem bez uzmysłowienia sobie, że jedna agencja kontrolowała niemal cały rynek fotografii prasowej (także to, co wysyłano do innych krajów i co z nich pokazywano u nas) nie sposób docenić wagi omawianej pracy. W dalszym ciągu opisuje Miedziński z dużą dokładnością strukturę organizacyjną CAF, nieustannie zmieniającą się zresztą. Skrupulatność Miedzińskiego jest tu godna podziwu, bowiem CAF – podobnie jak i inne instytucje – przechodziła ciągle zmiany i restrukturyzacje i ogarnięcie ich z pewnością wymagało wiele cierpliwości. Zwraca przy tym uwagę opis lat 1980- 1981 czyli czasy „Solidarności” oraz okres po stanie wojennym. Jak się okazuje, w CAF nie powołano do życia oddziału NSZZ „Solidarność”, co nie uchroniło agencji przed weryfikacją kadr. Dodać należy, że wypadła ona bardzo pozytywnie, doceniono „słuszną”

postawę pracowników i tylko jedna osoba straciła pracę. W dalszym ciągu autor omawia szczegółowo działalność poszczególnych pionów i działów CAF. Szczególnie cenny jest tu podrozdział dotyczący archiwum tejże instytucji.

Następny, trzeci rozdział, nosi tytuł „Dział fotoreporterów” i poświęcony jest kolejno kadrom fotoreporterskim, kulisom pracy, technice i konkursom fotografii prasowej. Rozdział ten jest wyjątkowo interesujący, zawiera bowiem szereg wspomnień reporterów CAF, z którymi rozmowy przeprowadził autor rozprawy. Pokazują kulisy funkcjonowania agencji w ówczesnych realiach ustrojowych, warunki pracy, ograniczenia jakim podlegali reporterzy. Niekiedy opowiadający idą w stronę anegdoty, co działa na korzyść czasów, o których mówią. Z jednej strony jest to – można chyba tak powiedzieć – naturalna skłonność osób wspominających obecnie czasy, w których byli młodzi, a ich życie nie było związane z wielkimi tragediami (np. wojna, głód). Warto może jednak fakt ten odnotować, co pozwoli na spojrzenie z pewnym dystansem na niektóre opowieści. Paweł Miedziński zauważa wprawdzie w „Zakończeniu”, że wszyscy pracownicy wspominają swoją firmę dobrze, ale być może warto dopisać parę zdań komentarza dotyczącego części wspomnieniowych pracy. Zresztą „Zakończenie” byłoby ku temu najodpowiedniejszym miejscem.

Oddzielną wartość posiadają fragmenty poświęcone zarobkom reporterów, a także sprzętowi jakim dysponowali. To także przyczynek do badań historii życia codziennego w PRL. Zastanawiam się natomiast nad bardzo długimi listami nazwisk pracowników zatrudnionych w poszczególnych okresach w CAF. Może warto by zamieścić na końcu indeks pracowników, pomijając szczegółowe informacje w tekście, co uczyniłoby rzecz bardziej przejrzystą, w czytaniu łatwiejszą, a może też o parę stron pozwoliłoby pracę skrócić.

Bardzo dobry jest rozdział IV pt. „Mechanizmy zależności”, a dotyczący problemów związanych z działalnością cenzury (formalnej i nieformalnej), a także zainteresowania służb pracownikami i całą działalnością CAF. Ze szczególnym zaciekawieniem czytałam część poświęconą cenzurze. Nie ma tu prostych informacji co i kiedy wycinali pracownicy GUKPPiW, autor bowiem podszedł do problemu refleksyjnie. Pojawia się np. cała partia dotycząca tak nieuchwytnej a istotnej kwestii jak autocenzura. Przytoczone są tu m.in. wypowiedzi pracowników CAF, z których wynika, że zwykle „pilnowali się”. Problem autocenzury w PRL jest w ogóle niebagatelny, być może autocenzura była największym „kontrolerem” w tamtych czasach. Zwłaszcza, że konsekwencje bywały dotkliwe. Dociekania Miedzińskiego w tej kwestii są niewątpliwie cennym przyczynkiem do analizy zjawiska.

Interesujący jest też szereg zdjęć, które trafiły do Archiwum II, zamkniętego i gromadzącego niepublikowane z różnych powodów fotografie. Dziś, po latach okazuje się, że niekiedy nie sposób dociec co mogło być przyczyną „zamknięcia” danego zdjęcia. Niekiedy przyczyny są zaskakujące. Szkoda, że część fotografii została z Archiwum II usunięta, zapewne nigdy się nie dowiemy, co przedstawiały.

Równie ciekawe są partie dotyczące „ręcznego sterowania” ze strony PZPR, różnego rodzaju nieformalnych nacisków i oddziaływań. Dobrze, że autor rozprawy zwrócił uwagę na problem i podjął próbę opisu. Niewątpliwie świetnym uzupełnieniem rozdziału IV są zamieszczone w tekście fotografie.

Rozdział V pt. „Serwis prasowy” również oceniam bardzo wysoko. Miedziński skupił się tu na analizie pracy reporterów, wykonywanych przez nich zdjęciach i przyczynach ich umieszczenia bądź nie na łamach prasy. Z rozdziału tego sporo można się dowiedzieć o praktycznym działaniu propagandy w PRL. Istotną i wartościową częścią rozdziału V są zdjęcia. Na ich przykładzie autor wskazuje sposoby kreowania wizerunku poszczególnych polityków, opowiadania o istotnych wydarzeniach bądź za pomocą fotografii - takiej a nie innej interpretacji potencjalnemu odbiorcy. To, co pisze Miedziński na temat pełnej kontroli materiału ilustracyjnego zamieszczanego w prasie PRL, potwierdza raz jeszcze naszą wiedzę na temat działania (auto)cenzury i propagandy. Sporo miejsca poświęca autor rozprawy opisowi, jakie zdjęcia wybierano, jak kadrowano, jak obcinano niewygodne fragmenty, wspomina o tematach, które uważano za trudne czy niewygodne. Wśród nich jest Marzec '68, inwazja na Czechosłowację, Czerwiec '76, tematyka religijna, ale także katastrofy ekologiczne, wypadki w przedsiębiorstwach państwowych. Ale zdarzają się też przypadki, które uznać dziś można za humorystyczne: oto w zasadzie nie dopuszczano do prasy zdjęć całujących się na powitanie przywódców socjalistycznych państw.

W omawianym rozdziale znajdują się również fragmenty dotyczące bieżącej oceny CAF. Okazuje się, że była to instytucja poddawana okresowo pewnej krytyce: nie podobało się tzw. lakiernictwo (zwłaszcza na początku lat siedemdziesiątych), ubogość serwisów prasowych, brak błyskotliwości u reporterów owocujące sztampowością, kiepski poziom techniczny zdjęć, a także – niski poziom ogólny w stosunku do prasy zachodniej. Jednak CAF nie był jedyną instytucją tak traktowaną. Jest to w ogóle ciekawy przyczynek do badań historii PRL – sama wielokrotnie czytałam podobne krytyki dotyczące polskiego kina czy literatury popularnej. W każdym wszakże przypadku na wyrzekaniu się kończyło. Podjęcie

jakichkolwiek działań polepszających w istniejącym systemie okazywało się praktycznie niemożliwe. Identycznie było – jak się okazuje – w przypadku CAF.

Miałabym też dwa pytania dotyczące rozdziału V. Pierwsze dotyczy właśnie owych „ocen CAF” – nie do końca jest wyjaśnione, dlaczego owe oceny pojawiały się w takich a nie innych latach. W 1958 roku powołano specjalną Komisję KC ds. Oceny, a co decydowało o wyborze pozostałych lat? I drugie pytanie dotyczące Poznańskiego Czerwca. Autor poświęca mu zaledwie kilka linijek. A byłabym ciekawa – zawodowo i osobiście – czy zdjęć z tych wydarzeń było więcej, co się z nimi stało itd. Bunt poznańskich robotników był wydarzeniem doniosłym, a zdaje się nie dość eksponowanym w literaturze historycznej.

Reasumując, pracę Pawła Miedzińskiego oceniam wysoko. Jest ona także fizycznie monumentalnych rozmiarów, jednak, przygotowując ją do druku, nie wydaje mi się konieczne jej skracanie. Wszystkie zgromadzone informacje mają istotny charakter. Zdecydowanym walorem są zaprezentowane fotografie, które autor wybrał niewątpliwie nieprzypadkowo. Zatem z całym przekonaniem stwierdzam, że rozprawa Pawła Miedzińskiego spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Dorota Skotarczak